

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Skreślenie długów

Zaproponuje niebawem Anglja Stanom Zjedn. Porozumienie w Lozannie umożliwi pomoc państwom środkowej Europy

Mac Donald wybiera się do Waszyngtonu

LOZANNA, 10 VII. (PAT). — Uważa się tutaj, iż Mac Donald bezpośrednio po przybyciu do Londynu, zwróci się do Stanów Zjednoczonych w kwestji skreślenia długów wojennych. Jest prawdopodobne, że Mac Donald osobiście uda się do Waszyngtonu.

Kolonje niemieckie rekompensatą za długi

BERLIN, 10 VII. (PAT). — „Boersen Zeitung“ donosi o przygotowanym wystąpieniu senatora Güre za oddaniem Stanom Zjednoczonym b. kolonji niemieckich, wzamian za uzyskanie umorzenia długów wojennych przez Stany Zjednoczone.

Dwa oblicza mieli Niemcy w Lozannie

WIEDEN, 10 VI. (PAT). Porozumienie, osiągnięte w Lozannie, prasa tutejsza nazywa wydarzeniem historycznym. Wyraża się tu nadzieję, że po uspokojeniu, jakie nastąpiło wobec uzgodnienia poglądów Francji i Niemiec, będzie można obecnie przyjąć z pomocą państwom środkowej Europy.

Wypowiada się tu opinję, że w Lozannie przejawily się wśród delegatów niemieckich dwa prądy: jeden z nich uosabiał von Neurath, który dążył do ścisłego zbliżenia Anglii, Niemiec i Włoch, drugi zaś — von Papen, który był za zbliżeniem francusko - niemieckim, nie tylko politycznym, lecz i wojskowym.

Papen zgodził się ostatecznie na odwrót, skłoniony przez delegację angielską. Prasa wiedeńska zauważa, iż stosunki Francji z Niemcami będą obecnie całkowicie poprawne.

Jedno z pism twierdzi, iż Hitler przesłał kanclerzowi do Lozanny depeszę, iż zgadza się na podpisanie umów reparacyjnych.

Przyjęcie premiera w Londynie

LONDYN, 10 VII. (PAT). — O godz. 5-ej po południu w Folkestone przybył do wagonu Mac Donald jego lekarz przyboczny, dr. Horder, który w drodze z Folkestone do Londynu poddał premiera Anglii gruntownemu badaniu.

Na peronie dworca Victoria w Londynie powitali Mac Donald, sekretarz króla sir Life Wigram, wicepremier Baldwin, kanclerz skarbu Chamberlain, min. domniów Thomas, a nadto szereg innych członków gabinetu.

Na dworcu oczekiwali również przybycia Mac Donald jego syn i druga córka. Dworzec i plac przed dworcem wypełniły wielotysięczne tłumy. W chwili opuszczania przez Mac Donald wagonu — z tłumy rozległy się gromkie okrzyki.

Pierwszy powitał premiera sir Life Wigram, składając mu zaproszenie na audjencję u króla. W imieniu rządu powitał Mac Donald wicepremier Baldwin, w imieniu Korpusu dyplomatycznego — ambasador Francji, Fleurbaey.

Otoczony zwartym kołem dziennikarzy i fotografów, którzy przybyli na dworzec w liczbie około stu osób, przemówił Mac Donald do mikrofonu, oświadczając, że Lozanna była polem ciężkich zmagania.

Obecnie zaczyna się era wzajemnego zaufania oraz skutecznej i uczciwej pracy.

Po tem krótkim przemówieniu odjechał Mac Donald w gronie swych dzieci do swego mieszkania, owacyjnie witany przez tłumy.

Na Downing Street oczekiwali

na Mac Donald drugiego jego lekarza, okulista dr. Duke Elker, który poddał premiera badaniu oczu.

Z opinji obojdwu lekarzy wynika, iż Mac Donald czuje się wprawdzie fizycznie dobrze, co jest związane z doskonałym nastrojeniem premiera, wobec sukcesu, odniesionego w Lozannie, jest jednak tak wyczerpany, iż wstrzymać się musi w ciągu najbliższych dwóch dni nie tylko od pracy, lecz nawet od udziału w konferencjach,

zachowując najzupelniejszy spokój.

Wobec tego orzeczenie lekarzy Mac Donald dopiero we wtorek po południu rozpocznie urzędowanie w srode poezna odjeżdżających do Ottawy przedstawicieli imperjum, zaś w czwartek odjedzie do swej posiadłości w Szkocji, aby oddać się kilkotygodniowemu wypoczynkowi.

Po konsultacji lekarskiej Mac Donald udał się na audjencję do króla.

Gabinet Papena-rządem słabości

Ostra kampanja hitlerowców przeciwko kanclerzowi i Polsce a za zbrojeniami

BERLIN, 10 VII. (PAT). — W Lustgartenie odbył się dzisiaj wielki „meeting“, zwołany przez narodowych socjalistów, pod hasłem walki z dekretami i separatyzmami.

„Meeting“ zgromadził około 25 tys. szturmowców.

Pierwszy przemawiał szef berlińskich szturmówek, Hellendorf, występując gwałtownie przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych,

von Gayowi, wobec wydania przez niego zakazu przedefiniowania szturmówek przed Hitlerem w Alei Zwycięstwa. Dalej mówca podkreślał, iż gabinet von Papena nie jest rządem bojowym, lecz rządem słabości.

Z kolei wygłosił przemówienie poseł Goebbels, który oświadczył, iż obowiązkiem rządu Rzeszy jest nie załatwianie spraw finansowych, lecz opowanie fali bezrobocia. Papen — zdaniem mówcy powinien być w Lozannie powiedzieć:

„Niemcy nie mogą i nie będą płacić!“

Po przemówieniach oddziały szturmowe rozeszły się w różnych kierunkach. Spokój zachowano.

Następnie jednak, podczas

przemarszu obok gmachu, mieszczącego centralę agitacji komunistycznej, t. zw. „Domu Liebknechta“,

doszło do walki między hitlerowcami i komunistami.

Policja interwenjowała, używając pałek gumowych.

Również w innych punktach miasta doszło po zebraniu w Lustgartenie do ulicznych starć.

BERLIN, 10 VII. (PAT). Na zaproszenie powszechnego związku studentów w Berlinie poseł narodowo - socjalistyczny, Morosowitz, wygłosił przemówienie na temat wschodnich granic Rzeszy. Nawołując do kwestji rozbrojenia Niemiec, mówca zaznaczył, iż zacieśniające się coraz bardziej łańcuchy bezrobocia i wojny wewnętrznej są naturalnym następstwem narzucenia Niemcom traktatu wersalskiego.

Mówca podnosił, iż gdy Polska w ciągu lat trzynastu miała czas formować potężną armję nad granicą Niemiec i szkolić swoją młodzież do utrzymania pogotowia wojennego,

Niemcy nie zrobić nie mogły dla zabezpieczenia granicy wschodniej.

Młodzież niemiecka — według mówcy — musi własnymi drogami dążyć do zabezpieczenia

Krwawy strejk

w zagłębiu górniczym Francji Żandarmerja daje salwy do tłumów strejkujących

PARYŻ, 10 VII. (PAT.) Sytuacja w strejku górniczym zaostriżyła się.

GÓRNICZY STALI SIĘ PANAMI SYTUACJI.

Do miejscowości Bovinage ściągnięte zostały większe oddziały wojska, żandarmów i policji. Inne okręgi przyłączają się również do strejku, przy czem wynikają ciągłe starcia między strejkującymi a żandarmerją.

PARYŻ, 10 VII. (PAT). Pochód strejkujących górników, zmierzający z Yumet do Charleroi, został przez policję wzwany do rozejścia się. Gdy manifestanci nakaz zignorowali, POLICJANCI CHWYLIŁI ZA PAŁKI GUMOWE, A W TEJ SAMEJ CHWILI POSYPALI SIĘ NA POLICJĘ GRAD KAMIENI I Z TEJMU PADŁY

STRZAŁY. POLICJANCI MUSIELI ZAREAGOWAĆ SALWA,

po której tłum rozproszył się.

W wyniku starcia ODNIOŚŁO CIĘŻSZE OBRAŻENIA TRZECH POLICJANTÓW I KILKUNASTU STREJKUJĄCYCH.

PARYŻ, 10 VII. (PAT). Jak donoszą z poszczególnych okręgów, w miejscowościach Marchienne, Peronne i Charleroi podczas starć ze strejkującymi żandarmerja zmuszona była oddać salwy do tłumów. Jest wielu rannych.

Twarz Griffina jest napoty sparaliżowana

MOSKWA, 10 VII. (PAT). — Lotnicy amerykańscy, Griffin i Mattern, przybyli dzisiaj do Moskwy. Griffin, jak się okazało, odniósł podczas katastrofy kontuzję kości czołowej i porażenia prawej strony twarzy. Drugi lotnik wyszedł z wypadku bez szwanku.

Na dworcu witali lotników przedstawiciele prasy moskiewskiej i zagranicznej.

Obaj lotnicy zabawią w Moskwie przez dwa dni.

Wszyscy zginęli

na zatoniętej łodzi podwodnej „Prometeusz“

PARYŻ, 10 VII. (PAT) — Dziś, o godz. 9,30 „Artiglio“ przybył na miejsce katastrofy. Kapitan Carl wydał rozkaz, aby jeden z nurków ustalił, czy „Prometeusz“, przy opadnięciu na dno, miał wszystkie luki zamknięte.

O godzinie 10 jeden z nurków opuścił się na miejsce, na którym spoczywa łódź podwodna. Nie mógł jednakże przebywać długo w wodzie, ze względu na niezwykle silny prąd.

Nurek zdołał parokrotnie uderzyć w kadłub zatopionego stat-

ku, jednakże nie otrzymał żadnej odpowiedzi na swoje sygnały.

Władze morskie wyrażają pogląd, iż gdyby nawet ktoś z załogi żył jeszcze, nie mógłby liczyć na pomoc z zewnątrz, mimo serdecznego współczucia wszystkich dla nieszczęśliwców z „Prometeusza“. Ponieważ istnieje raczej pewność, iż wszyscy członkowie załogi „Prometeusz“ zginęli, władze morskie nakazały obniżenie chorągwi do połowy masztów na znak żałoby.

Dom ludowy w Królowej Woli poświęcono w obecności Prezydenta Rzplitej

Z Tomaszowa donoszą: Wczoraj odbyła się we wsi Królowa Wola (poblize Spały) uroczystość poświęcenia Domu Ludowego.

O godz. 16 przybył do Królowej Woli ze swej rezydencji w Spale prezydent Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki, w otoczeniu swej swity. Na drodze ustawione były bramy powitalne.

Prezydent serdecznie ucałował witające go dzieci, poczem przeszedł do bram Domu

Ludowego szpalerem, utworzonym przez związek strzelecki, straż ogniową i delegację społeczeństwa. U progu Domu Ludowego powitała dostojnego gościa delegacja włościan, ofiarowując mu chleb, sól i miniaturę drewnianą Domu Ludowego.

Następnie prezydent przeszedł wraz z otoczeniem do wielkiej sali, gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia Domu Ludowego.

Kobieta w cieniu

Podczas pogrzebu Brianda w Cocherel wszyscy obecni zwrócili uwagę na pewną starszą kobietę, która była bezgranicznie zrozpaczo na i wobec tego nie licowała zupełnie z wielkim, uroczystym świętem żałobnym narodu, wnosząc dysonans do ciemnego wzdzięku i umiaru podniosłej chwili. Rozpytywano się. Była to żona Brianda. Wprawdzie Briand nie był żonaty, a jednak była to jego żona. Od dziesiątków lat dzieliła ona jego życie domowe, tych kilka godzin, podczas których nie dosięgały go blaski i kamienie świata i gdy temu czarującemu człowiekowi wolno było milczeć.

Ta zahukana staruszka w wyświechtanym kostjumie? Czy to możliwe? Czyż zmarły nie był do ostatnich chwil życia znany, jako miłośnik pięknych kobiet? Pewien przeciwnik polityczny już nad gróbem strawestował wiersz Heinego, hakając złośliwie:

Sądze, że głosisz publicznie wino,

A w tajemnicy pijesz wodę!

Staruszka całkowicie zatopiona w swym bólu, nie zauważyła, że obecni uśmiechają się, patrząc na nią. Potem, gdy powracała do domu z żoną oddźwiernego, mówiła:

— Bardzo dobrze mi było. Nie musiałam mu nigdy towarzyszyć na bankiety i wolno mi było być przy nim, gdy przychodził z szalonego posiedzenia izby i przez godzinę patrzył przed siebie, aż wreszcie krzyknął: „Nikczemne i pozbawione talentu — to zbyt wiele, moja Kochana, zbyt wiele! Wycofuję się z polityki!”.

Wtedy odpowiadał mi: „Wy-myślaj, Arystydesie, wymyślaj, mój dobry Calopezel! Kupiłam znowu tanio tuzin szklanek... tam stoją... rozbij je na kawałeczki! Jeśli mężczyzna nie może w domu zachowywać się swobodnie, to gdzież?”

Wtedy ścisnął mi rękę i mówił: „Z wdzięczności za twoje przywiązanie postanowiłem cię przeżyć!”

Ale przyrzeczenia... polityka!... Ach, moja pani...!

Rządy zwyrodnialców

Torturowanie więźniów w okresie dyktatury militarnej w Argentynie

Zanim Argentyna na wiosnę tego roku otrzymała konstytucyjny rząd, na czele którego stał prezydent Augustin Justo, istniała tam, jak ogólnie wiadomo, przez okres przeszło roczny wojskowa dyktatura z cenzurą prasy i swego rodzaju stanem oblężenia. Dowódcą rządzącej partii politycznej, generał Urriburu, został w lutym obalony. Udał się on do Europy gdzie w dwa miesiące później zmarł. O tem, co się w czasie jego półrocznych rządów działo, dochodzą dziś godne uwagi informacje.

Gazety z Buenos Aires, protokoły komisji śledczej, listy i usne oświadczenia naocznych świadków mówią o losie więźniów politycznych w okresie generalskiej dyktatury. Wiadomości te uwzględniają przede-

wszystkiem sytuację i stosunki, panujące w oddziale politycznym departamentu policji Buenos Aires oraz w państwowym więzieniu Calle Las Heras. Więźniowie, o których poniżej będzie mowa, nie zostali skazani.

Większość z nich — to podejrzani o konspirację, rewoltę, strzelaninę, albo o przynależność do partji, wrogo usposobionej dla dyktatury. Ludzie ci, studenci, adwokaci, oficerowie i robotnicy, byli za wszelką cenę zmuszani do składania zeznań, któreby obciążały innych. Aby sobie z tego obrzymiego materiału karygodnego bezprawia wyrobić właściwy pogląd na sprawę, niżej cytujemy kilka wypadków, jaskrawo przemawiających swą niepowszedniością.

„Turek Salin Farandel został

oskarżony o branie udziału w jakiejś próbie powstania. Po dali mu do podpisania protokołu, zawierającego obciążające zeznanie, dotyczące szeregu osób, stojących na czele domniemanej rewolty. Farandel oświadcza, że nie umie pisać.

Wówczas związano mu ręce i nogi drutem żelaznym, przyczem obciążono go tak długo skręcanym drutem, póki ten nie wpłynął przez ciało do kości. Na tem nie koniec. Przemocą zanu rzano tak długo głowę turka do kubła, napełnionego ekskrementami, aż stracił przytomność. W porę jeszcze wyciąga no delikwenta za każdym razem, pytając, czy zechce wreszcie przedłożyć sobie protokoł podpisać. Kiedy zaś turek oświadczył, że podpisać nie może, ponieważ wogóle pisać nie

umie, poddano go dalszym torturom, polegającym na przewiązywaniu głowy drutem, skręcanym silnie obciążeniami, prężeniu ogniem paznokci, wsadzeniu zapalonych papierosów i cygar w dziurki od nosa delikwenta i t. d. Ostatecznie okazało się, że turek naprawdę nie umie pisać.

Oficerowi Luis Diaz za odmówienie jakiegos zeznania za pomocą maszyny do parafowania zostały przedziurawione nogi. Oskarżonemu Jorge Romanoff zakomunikowano, że w ciągu dnia zostanie rozstrzelany. Oczywiście wyroku w tej sprawie jeszcze nie było, co jednak nie przeszkodziło do posłania do celi uwięzionego przebranego za księdza urzędnika dla udzielenia sakramentów. Nau-czycielowi Emanuelowi Gonzales wbijano rozżarzone gwoździe w pośladki.

Wieśniak Thomas Medina był ojcem ośmiorga dzieci, przytem człowiekiem bardzo ubogim. Przy przesłuchaniu został on pobity, a następnie poddano go operacji wbijania gwoździ w ciało, których już potem nie wyjmowano. Kiedy mimo to odmówił złożenia zeznania, został poddany dalszym torturom, zakończonym śmiercią. Student Eduardo L. Sejas za jakiś wykroczenie porządkowe w więzieniu śledczym, w Calle Las Heras, został przeorany żelazną bronią, kiedy zaś omdlał z bólu, rany jego zostały zalane spirytusem. Gdy ocknął się z zemdlenia, poddano go dalszym torturom, przykładając do ciała rozżarzone do czerwoności żelazko elektryczne. Zmarł w ciągu kwadransa.

Należy się spodziewać, że w najbliższym czasie odbędą się tam szereg aktów odwetowych, jak również, że w imię brania udziału w tych karygodnych wykroczeniach przeciw humanitaryzmowi zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Szcześliwa Alaska

Kraj, który nie ma długów państwowych

Aż dziw ogarnia, ale jednak jest jeszcze naprawdę na naszej uciśnionej planecie kraj bez długów państwowych. Terytorjum Alaski nie dotknął kryzys gospodarczy, pod którego brzmieniem uginają się barki wszystkich narodów.

„Nie jesteśmy nikomu winni ani dolara” — oświadczył deputowany z tego szczęśliwego kraju na posiedzeniu kongresu w Waszyngtonie. — „Znamy tylko obrót gotówkowy i dlatego nasz budżet jest zrównoważony. Gdy w kasach państwowych niema pieniędzy, nie możemy robić żadnych zakupów, co jest zasadą naszej konstytucji. Wydatki nie mogą nigdy przekraczać efektywnych dochodów. Dlatego Alaska ma najniższe podatki w całej Ameryce. Stany Zjednoczone kupiły swojego czasu Alaskę od Rosji za 7,2 milionów dolarów, co uchodziło w całym świecie za

obład polityczny. Przyszłość jednak okazała, że był to najszcześliwszy interes, jaki kiedykolwiek zrobiono. Rząd Stanów Zjednoczonych włożył w ten kraj 157 milionów dolarów, opłaciło mu się to jednak — kilkakrotnie, gdyż handel z Alaską przyniósł Stanom od chwili jej przyłączenia do dzisiaj na czysto 2.581 milionów dolarów”.

Cyfrы przytoczone przez deputowanego usprawiedliwiają zupełnie jeor dumę regionalną i stawiony przed oczu kolegom z mniej szczęśliwych stanów wzór gospodarki krajowej

Nam w dalekiej Europie wypadaloby się chyba usprawiedliwić twierdzeniem, że nie wszędzie na dnie rzek i we wnętrzu ziemi spoczywa złoty kruszec, jak na Alasce.

Europa pije

coraz więcej

Konsumcja alkoholu, piwa i wina wzrasta od czasu wojny w Europie w znacznym stopniu we wszystkich krajach, produkujących wino, producenci jego narzekają w obecnych czasach kryzysowych na brak zbytu.

Statystyka, którą opracowali lekarze rosyjscy, dr. Hucwicz i Zalewski, wykazuje, iż konsumcja spirytualjów wszelkiego rodzaju wynosi na głowę ludności od roku 1923 do 1926 20,51 litra we Francji 15,89 litra w Italji, 15,49 litra w Hiszpanji, 8,97 — w Szwajcarii, 8,25 — w Belgji, 5,83 — w Austrji, 4,45 — w Czechosłowacji, 3,66 — w Niemczech i w Bułgarii, 2,56 litra w Danji, Szwecji, Norwegji, Holandji, 0,41 litra w Rosji (bez Ukrainy) i w Kanadzie.

Ogromny skok, jeżeli chodzi o

cyfry stosunkowe, wykazuje w konsumcji alkoholu Ukraina w wieka, poczynając od roku 1923, kiedy to wprowadzono nanowo monopol państwowy. W r. 1923 konsumcja alkoholu wynosi na Ukrainie 652.000 litrów, zaś w roku 1928 podskoczyła już do cyfry 98,4 milj. litrów, natomiast konsumcja piwa wzrosła w tym czasie z 9,6 miliona litrów do 77,9 miliona litrów. W pozostałej Rosji wzrosła konsumcja spirytualjów z cyfry 6,4 milj. litrów w roku 1924 do 329,6 miliona litrów w roku 1927. Jeśli chodzi o Ukrainę, konsumcja spirytualjów wynosi rocznie 6,55 litra na głowę, czyli przewyższa pod tym względem konsumcję alkoholu w Austrji (5,83), w Anglji (5,74) i zajmuje kolejne miejsce po Belgji.



Elektryczność
do każdego
sprzętu

Czy Pani wie, że

godzina prasowania
elektrycznym żelazkiem
kosztuje tylko 12 gr.



Sprzedaż wszelkich aparatów elektrycznych na RATY i ZA GOTÓWKĘ

W Sklepie Elektrowni, Piotrkowska 115

Tel. 134-42. Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna. Tel. 134-42.

Dźwiękowy

„PALACE”

Wielki film 100-proc. dźwiękowy, osnuty na tle stosunków, panujących w przedwojennej Rosji p. tyt:

W roli tyt. najpiękniejsza gwiazda rosyjska

TANIA FEDOR

Rewolucjonistka

Nadprogram: Aktualności dźwiękowe Foxa. Dziś początek o g. 4-ej Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 i 75 gr. **Na okres letni ceny zniżone!** — Widownia mechanicznie chłodzona i wentylowana

Dźwiękowy Kino-Teatr

„CAPITOL”

Dziś i dni następnych!

Uroczą i zmysłową

Norma SCHEARER

W gł. rol. **Conrad Nagel i Robert Montgomery.**

Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń

bohaterka filmu „Wolne dusze” w swej najlepszej kreacji, jako

ROZWÓDKA

Nadpr.: Dźwiękowy dodatek oraz aktualności z kraju

Początek w dni powsz. o 6, w sob. i niedz. o 2,30

Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona

DZIEN W ILUSTRACJI



POMNIK KOLONIALNY W BREMIE.

Na cześć poległych w wojnach kolonialnych żołnierzy, zo-
stał w tych dniach uroczystie odsłonięty.



WESOŁA ZABAWA.

Sport żeglarski przestał już oddawna być wyłączną domeną mężczyzn. Dzisiaj coraz więcej kobiet hołduje temu niezwykle pociągającemu sportowi, współzawodnicząc z wielkim powodzeniem z mężczyzną.

Na zdjęciu naszym widzimy załogę kobiecą małego szkunera przy podnoszeniu żagli.



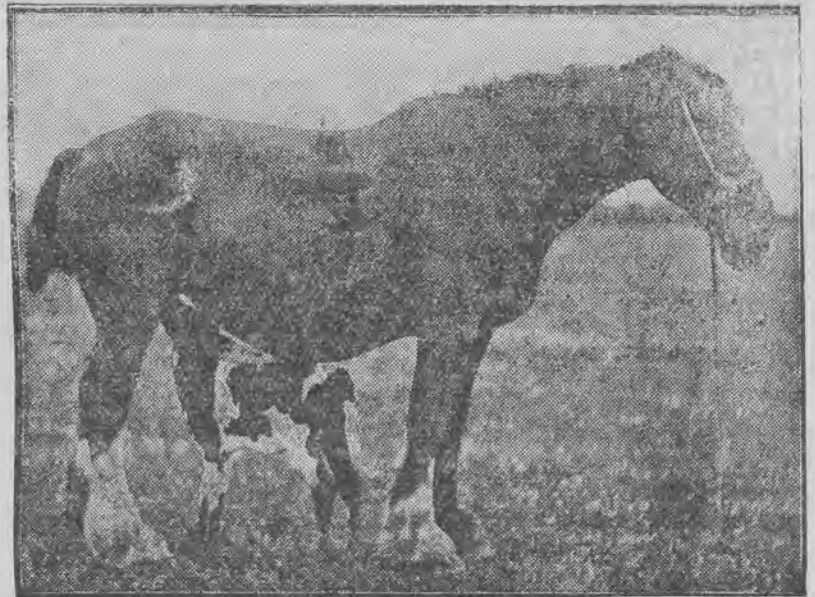
STRASZNE SKUTKI BURZY.

Kwitnące miasteczko Füssen w Niemczech nawiedzono zostało szaloną burzą, która w niektórych częściach miasta poczyniła takie spustoszenia jak ogień huraganowy, a w okolicy zniszczyła wszystkie zalesy.



DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W BRUKSELI.

Demonstranci niosą transparent „Gwardja głodu żąda pracy!“



ADOPTOWANE DZIECKO.

Wzruszająca scena z życia zwierząt: Klacz, która utraciła swego źrebaka, karmi i zastępuje matkę małemu cielątku.

„Aida“ przez radio

Dzisiaj o godz. 20,00 rozgłośnia warszawska nadaje operę Verdiego — „Aidę“ z płyt gramofonowych, w wykonaniu zespołu teatru La Scala w Medjolanje pod dyktando E. Molajoli. Partję Aidy śpiewa G. Arangi - Lombardi, Amneris — M. Capuana, Rademesa — Lindi, Amonastro — Borgioli, Ramfisa — Passero, gońca — Nessi, Faraona — Baccaloni. (r)

FRED BOUTET

Bo w tem cały jest ambaras...

Arnaultowie byli przez sześć lat, cztery miesiące i kilka dni wzorowym małżeństwem. Andrzej Arnault ożenił się z Odetą Brandon dlatego, że podobała mu się z urody, inteligencji i miłego charakteru, a nie dlatego, że miała ładny posąg, który przydał się mu dla rozszerzenia fabryki, odziedziczonej po ojcu. Odetę pokochała Andrzej również dla jego osobistych zalet, bez względu na jego majątek. Było to więc małżeństwo z miłości, mające tem większe widoki szczęścia, że i względy materialne za niem przemawiały.

Shczęście to trwało przez przeciąg czasu, jaki już wymienilem. Miłość ich z początku płomienna i namiętna, zamieniła się później w wieczne przywiązanie.

Na wieczorze u pewnych znajomych, Andrzej spotkał Laurę Dhuyse. Była to piękna kobieta, o której nie wiadano nic więcej, jak to, że miała gdzieś w świecie niewidzianego męża, że wydawała dużo pieniędzy i miała licznych i dość często zmieniających się wiel biciel, zagadkową twarz Sfinksa, a zielonych oczach i jasnym włosach, węzowo gibką postać, którą umowały plastycznie wytworne jedwabne toalety.

Andrzej został zafascynowany przez oryginalny i tajemniczy wdzięk tej kobiety. Kazał się przed stawić i zapominając o Odecie, tan czącej tymczasem ze spokojem, przez cały wieczór asystował po-
pętnej Laurze. Młoda kobieta przy-

jęła go łaskawie, nie mając prawdopodobnie w danej chwili żadnego stałego przyjaciela. Andrzej jednak wierzył, że u niej była to miłość piorunująca z pierwszego wejrzenia, podobnie jak u niego.

Nie można powiedzieć, aby Andrzej nie doznawał wyrzutów sumienia, zdradzając czułą i wierną Odetę. Zdradzał ją jednak, tak mało troszcząc się o zachowanie pozorów, że w krótkim czasie Odetę nie miała wątpliwości w jaki sposób spędza on wieczory, kiedy nie był razem z nią. Odetę cierpiała okrutnie zraniona w swej miłości dla męża i w swej miłości własnej. Zrozpaczona i oburzona myślała — nie o zabiciu się, nie będą charakteru gwałtownego — ale o porzuceniu męża i rozwodzie! Nie uczyniła tego jednak. Uspekoiwszy się nieco po pewnym czasie, osądziła, że pobłażliwość będzie lepszą bronią, aniżeli gniew i że byłoby szaleństwem zrywać związek dotychczas szczęśliwy dla męzowskiego kaprysu, który zapewne okaże się tylko chwilowy. Nienawidziła zresztą skandalu, nieuchronnego przy rozwodzie.

Pozostała zatem i nie okazała mężowi, że wie o wszystkim. Niebawem jednak miłość własna i nuda z powodu częstej samotności, kazały jej szukać rozrywek na własną rękę. Zaczęła wychodzić z domu sama, nawiązała stosunki z wesołym towarzystwem, bywała w świecie, brała udział we wspólnych wycieczkach, dancin-
gach i

innych rozrywkach. Po kilku miesiącach pocieszyła się prawie zupełnie po eksstraturze małżeńskiej Andrzeja i prowadziła dosyć zaawansowany flirt z pewnym młodym człowiekiem, sportsmenem i eleganckim światowcem, nazwiskiem Lionel Dupont.

Jak było do przewidzenia miłość Andrzeja i Laury nie była zbyt pogodna i nie trwała zbyt długo. Skończyła się nagłem zniknięciem Laury, która wyjechała w niewiadomym kierunku i z niewiadomym partnerem. Po pierwszej chwili irytacji i depresji, Andrzej pogodził się z rozłąką:

— Tem lepiej — pomyślał. — Ona była nieznośna, marnotrawna, robiła mi ciągłe sceny i zdradzała mnie...

I naturalnie z całą dobrą wiarą i szczerą skruchą, myśli jego zwróciły się do Odety.

— Biedactwo — myślał — jak ja źle wobec niej postąpiłem! Sądzę jednak, że nie domyśla się niczego... A w każdym razie dam jej do zrozumienia, że odtąd...

Odetę przejrzawszy po odjeździe Laury powody nowej czułości Andrzeja, oburzyła się, a zarazem uczuła się skrepowaną.

— To bardzo pięknie! — pomyślała. — Ponieważ tamta go porzuciła, wraca do mnie i uważa to za całkiem naturalne, że będę tem uszczęśliwiona i przyjmę go jako wierną żonę z otwartą rękoma. Ale nie, mój łaskawco. Zastużyłeś na karę i otrzymasz ją. Będę dalej prowadziła życie, do którego zmusiłeś mnie swoim zaniedbaniem... Później... Zobaczymy!

Sądziła, że kieruje nią tylko żądza zemsty, nie chcąc wyznać przed sobą, że zdobyła niezależność ba-

wiała ją i że jeszcze więcej upodobania znajdowała w flirtcie z Lionelem Dupont. Andrzej zrozumiał szybko, że nie było rzeczą tak łatwą powrócić znowu do żony i pozyskać ją dla siebie z powrotem.

— Nabrała ładnych nawyków — pomyślał sobie w duchu. — Niech będzie, że to moja wina. Ale kiedy wracam do niej... Jeżeli nawet wie, że ją zdradzałem, powinna mi przebaczyć, gdy okazuję skruche. Jeżeli zaś nie wie tego, to nie można jej przebaczyć lekomyślnego postępowania.

Czuł się przykro zawiedziony i urażony. Nie okazując tego wprost Odecie, miał do niej żal za to, iż odsunęła się od niego.

— Ach, to tak mnie traktuje! — myślał — no, zobaczymy.

Nadeszły wakacje. Odetę z gromem przyjaściół obu płci — naturalnie w ich rzędzie był Lionel Dupont — wyjechała na plażę. Andrzej pod pretekstem leczenia swego zdrowia udał się do modnego uzdrowiska.

We wrześniu oboje wrócili do Paryża. Odetę w zupełnie odmien-
nym nastroju, aniżeli wyjechała. Znudziło ją już to towarzystwo z którym widywała się codziennie. Miała dość tego pustego, męczącego życia. A przedewszystkiem miała już dość Lionela Dupont... Jak mógł ją zajmować przez pewien czas ten pajac?! Na szczęście umiała się oprzeć jego zakusom. Mogła zatem z czystem sumieniem wrócić do Andrzeja. A wobec tego, że on okazywał skruche, przebaczy mu i dobre czasy wrócą na nowo.

Niestety. Andrzej znowu zaczął podobny tryb życia, jak za czasów Laury Dhuyse. Odetę nie mogła

wątpić, że miał znowu inną kochankę.

— A więc to nie była tylko prze-
lotna miłostka bez recydywy — pomyślała. — Zdradza mnie, bo to już jest w jego naturze, ale ja robiłam sobie skrupuły... Chciałam wrócić do niego...

Zaczęła znowu wychodzić sama i po pewnym czasie nawiązała nowy flirt... Tym razem daleko bardziej zajmujący niż z Lionelem Dupont. Takie przynajmniej było zdanie Odety. Stosunek ten doprowadził do realniejszych, niż pierwszy, rezultatów.

Odetę znajdowała się jeszcze pod pełnym urokiem swojej nowej awanturki miłosnej, kiedy Andrzej pokłócił się ze swoją ostatnią konkietą i na nowo przyszedł do przekonania, iż nigdy naprawdę nie kochał innej kobiety, tylko Odetę i nie znajdował innego szczęścia jak w pożyciu małżeńskim... Ale Odetę, jak za pierwszym razem, odrzuciła go znowu.

Zawiedziony, znowu poszukał sobie nowej partnerki w ten sposób, iż kiedy Odetę, znużona swoim nowym amantem, powiedziała sobie z kolei, że nigdy nie kochała nikogo innego, tylko Andrzeja, on nie odpowiedział na dobrą wolę z jej strony.

Mieli dla siebie jedno i drugie szczerą sympatię i przywiązanie, silniejsze, aniżeli ich zdrady, a nawet urazy, wynikające ze zranionej miłości własnej. Pragnęli oboje szczerze wrócić do dawnego serdecznego stosunku i normalnego życia. Ale los zrzucił, że nigdy nie pragnęli tego równocześnie...

Może powrócą do siebie dopiero wówczas, gdy połączą ich upragniana snokofu starość?..

Już dziś zapowiadamy serię najwybitniejszych arcydzieł filmowych, które się ukazały na ekranie dźwiękowego kina

„CAPITOL”

Express Szanghaju

Marlena Dietrich, Clive Brook, Anna May Wong. Reżyserja STERNBERGA

Godzina z Tobą

JANETTE MAC DONALD MAURICE CHEVALIER Reżyserja E. LUBICZA

Kochanka z Tahiti

CONHITA MONTENEGRO LESLIE HOWARD Reżyserja S. VAN DYKE'A

Niewinna Grzesznica

JEAN CRAWFORD CLARK GABLE Reżyserja H. Beaumonta

Co trawi żołądek w ciągu godziny?

Racjonalne odżywianie

- 35 gramów świeżych lub starych bułek.
- 50 gramów pieczonego (zimnego lub ciepłego) befsztyku.
- 50 gramów mięsa wędzonego.
- 50 gramów jaj, jajecznicy, omeletu z jaj.
- 50 gramów kiełbasy z mięsa wołowego.
- 50 gramów ciepłej lub zimnej pieczeni cielęcej
- 75 gramów razowego chleba.
- 50 — 75 gramów biszkoptów.
- 75 gramów gotowanego ryżu
- 75 gramów gotowanej marchwi.
- 75 gramów szpinaku.
- 75 gramów surowych rzodkiewek
- 75 gramów jabłek.
- 75 gramów gotowanej fasolki szparagowej.
- 75 gramów sałaty.
- 75 gramów kartofli (lub też puree).
- 75 gramów kompotu z czereśni (lub surowych czereśni).
- 80 gramów surowej lub gotowanej szynki.
- 100 gramów śledzi solonych.
- 100 gramów grochu.
- 100 gramów herbaty.
- 100 gramów kawy.
- 100 gramów kakao.
- 100 gramów piwa.
- 100 gramów lekkiego wina.
- 100 gramów rosolu.
- 100 gramów gotowanego szczupaka.
- 100 gramów gotowanego karpia.
- 125 gramów pieczonego filetu wołowego.
- 125 gramów pieczonej gęsi.
- 125 gramów mózdzku cielęcego.
- 125 gramów gotowanych nóżek cielęcych.
- 140 gramów kaczki pieczonej.
- 150 — 250 gramów wody.
- 150 — 250 gramów gotowanego mleka.

SPLENDID Początek o 6.
Tragedja na Mont Blanc
Monumentalny dramat miłosny w Alpach. W roli głównej LENI RIEFENSTAHL

SUKCES ŁODZIANINA.
Komisja międzynarodowego konkursu gry skrzypcowej we Wiedniu pod przewodnictwem Eriki Morint i delegatów prof. Georges Enescu, Juljusza Eggharda i prof. Heinricha Schwarza ofiarowała młodocianemu rodakowi naszemu, Marcelemu Neumillerowi, dyplom, w którym stwierdzono wielki talent Neumillera, przepowiadając mu karierę wirtuoza.

Prof. dr. E. STEINACH

Przemiana płci

Badania, przeprowadzane za pomocą promieni Roentgena

Największą troską wielu rodziców, a raczej kandydatów na rodziców, jest zagadnienie, jakie będą mieli dziecko — chłopca czy dziewczynkę. Dla wielu ludzi jest to rzecz obojętna, ale, jak stwierdzić mogą na podstawie wieloletniej praktyki lekarskiej, w siedemdziesięciu wypadkach na sto, sprawą tą rodzice bardzo się przejmują.

To, co dziś jeszcze wydaje się fantazją, jutro staje się rzeczywistością. Najbardziej ryzykowne eksperymenty uwięzione zostają dodatnimi rezultatami. I gdy od wielu lat uczeni badają możliwości odkrycia takiego sposobu diagnozy, który umożliwiłby stwierdzenie jakiej płci będzie noworodek — nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że zagadnienie to zostanie rozwiązane w

daleko krótszym czasie, aniżeli można to sobie wyobrazić.

Mnie jednak interesuje inne zgoła zagadnienie, luźno tylko związane z tem, o czym wspominałem powyżej, a które, moim zdaniem, będzie miało decydujące znaczenie dla przyszłego rozwoju ludzkości. Nie chodzi mi o stwierdzenie, jakiej płci będzie noworodek — choć wielu ludzi przywiązuje do tego wielkie znaczenie, jest ostatecznie rzeczą obojętną, czy dowiedzą się o tem kilka miesięcy wcześniej, czy później. Chodzi w tej chwili o rzecz daleko poważniejszą, o to, by sztucznym sposobem spowodować właśnie narodziny noworodka takiej płci, jakiejby życzył sobie rodzice.

Fantazja? Nie! Ludzie nauki nie uznają fantazji. Wszelka fantazja sprowadza się do tego, czy dany problem może być roz-

wiązany natychmiast, czy też może być rozwiązany w przyszłości. I to właśnie skłoniło mnie do rozpoczęcia pracy nad rozwiązaniem tego zagadnienia przy pomocy promieni Roentgena.

Czy można nadać taki kierunek rozwoju płodowi w łonie matki, by urodził się według uznania, chłopiec lub dziewczynka? Oto sprawy, które pobudziły mnie do pracy. Oczywiście dla mnie jest rzeczą ważną uścisłowienie drogi eksperymentalnej, czy taka zamiana jest możliwa. Praktyczne skutki już mnie nie interesują. Zajmą się tem niewątpliwie inni. Czy znajda się mężczyźni, którzy zechcą stać się kobietami, lub kobiety, które zapagną zamienić się w mężczyzn — to pytania, które rozwiązywać będzie nie nauka, lecz życie.

Dziś, gdy doświadczenia mo-

je dały konkretne rezultaty, mogą podzielić się swemi spostrzeżeniami. Rozpocząłem doświadczenia z morskimi świnkami, królikami i szczurami. Przerobiłem setki eksperymentów. I stwierdziłem ponad wszelką wątpliwość, że odpowiednie działanie promieniami Roentgena umożliwia przemianę płci. Każda nowa roentgenizacja usuwa część żeńskich oznak płciowych u tych zwierzątek i zamienia je na męskie i to bez żadnych zabiegów chirurgicznych. Im młodsze było to zwierzątko, tem bardziej dodatni był skutek doświadczenia. Zamiana następowała nie tylko pod względem fizjologicznym, lecz także pod względem psychicznym. Samica, zamieniona na samca, zupełnie inaczej chodzi, biega, całe jej sprawowanie staje się bardziej męskie, jeśli się tak można wyrazić. Zmienia się kolor sierści, nawet głos otrzymuje inne brzmienie. I po krótkim czasie ustosunkowanie się byłej samki do innych samców staje się takie same, jak samców. Jednym słowem — męczyzna!

Bzdury to zgoła nieprawdopodobnie, tak jednak jest. Oczywiście jest to pierwsza część doświadczeń na zwierzętach niższych gatunków. Ponieważ eksperymenty te uwięzione zostały pełnym rezultatem, obecnie rozpocznę eksperymenty nad zwierzętami wyższych gatunków, nim będzie można przystąpić do eksperymentów nad czło-wiekiem. Nie wiem bowiem do tąd, czy roentgenizacja niektórych składników tak samo będzie działała na ludzi, jak na zwierzęta, czy nie połączymy z sobą jakichkolwiek przemian chemicznych. Hormon seksualny jest bowiem bardzo różnorodny u różnych gatunków królestwa zwierzęcego.

Wiadomo, że hormony są to niewidzialne nawet pod mikroskopem emanacje krwi. Od nich zależy wzrost i budowa organów ciała, jakościowe i ilościowe właściwości mózgu, funkcje płciowe — jednym słowem fizjologia i psychologia człowieka. Jedne hormony robią z człowieka geniusza, inne — idjotę. Odkryty przezemnie hormon płciowy jest emanacją substancji płciowych i określa rozwój męskich i żeńskich organów płciowych. Przy pomocy roentgenizacji można spowodować rozwój hormonu seksualnego w określonym kierunku. Na zwierzętach niższego gatunku już to się udało. Jeśli uda się w zwierzętach wyższego gatunku, a przede wszystkim u małp — uda się również u człowieka, a wówczas będziemy mogli drogą bezbolesnego bezoperacyjnego zabiegu, spowodować zamianę płci.

Jeśli chodzi o praktyczne możliwości tego odkrycia — myślę, że będzie to miało znaczenie tylko w wypadku, gdy trzeba będzie nadać odpowiedni kierunek rozwojowi płodu w łonie matki. Wątpliwie bowiem, czy zaistnieją wypadki zamiany płci u osób dorosłych. Mężczyzna może skłaniać się przed kobietą, ubóstwiać ją, może po pełni dla niej zbrodnię, ale chyba nigdy nie będzie chciał zamienić się z nią rolami. Tak czy inaczej, możliwości z dokonanego przeze mnie odkrycia są tak wielkie, że w ramach zwykłego artykułu zmieścić się nie są w stanie.

Czy rak jest uleczalny?

Nowe rezultaty badań nad tą straszną chorobą

W austriackim ośrodku walki z rakiem, gdzie również prowadzone są bez przerwy intensywne badania nad wynalezieniem skutecznego środka na zniszczenie tej straszliwej plagi ludzkości, wygłosił niedawno prof. Eiselsberg odczyt, w którym pomiędzy innymi wspominał o prof. Freundzie, który miał dojść do jakichś poważnych rezultatów w tej materji, wiele zaawdziejając przeznaczoną dla niego na ten cel fundacji znane go amerykańskiego filantropa Pearson'a, który już niejednokrotniełożył na podobne cele poważne sumy, umożliwiając w ten sposób wielu wybitnym uczonym spokojne dociekania naukowe.

Otóż prof. Freund wraz ze swą małżonką dr. Kaminer, mając do rozporządzenia w celach naukowych potrzebne do tego kapitały i energicznie prowadząc rozpoczęte już przedtem badania, doszedł do dość konkretnych rezultatów, które jeszcze w całej swej rozciągłości, ze względu na toczące się w dalszym ciągu badania, nie mogą być ujawnione.

Ten sam uczonej już w r. 1885 skierował badania nad rakiem na zupełnie nowe tory dzięki swemu odkryciu, że w miejscach, gdzie ta straszliwa choroba obiera sobie siedlisko, znajduje się szczególnie dużo cukru; szczególnie zaobserwowano to zjawisko we krwi. W ten sposób umożliwił Freund rozpoznanie wczesnego stadium tej choroby, choć jeszcze nie potrafił skonstruować definitywnie, co jest najbardziej pierwotną przyczyną jej zaistnienia.

Pozatem udało mu się odkryć w organizmie, zakażonym rakiem, dwie substancje tłuszczowo-kwasowe, między którymi zachodzi ta zasadnicza różnica, że jedna z nich jest objawem całkowicie normalnym i znajduje się nie tylko w każdym, nawet najbardziej zdrowym organizmie, ale i jest konieczna, służąc do niszczenia i tępienia komórek bakteryjnych, podczas gdy druga jest już przejawem choroby, powstaje zaś wskutek rozwoju choroby w celu ochrania zakażonych nią miejsc. Należy podkreślić, iż znanem jest już zjawiskiem wytwarzanie się pierwiastków w wymienionych kwasów podczas zachorzenia organizmu w celu uwolnienia go od chorobotwórczych bakterji, które również są tęplone przez t. zw. antytoksyny. Badania

w tym kierunku tak dalece się rozwinęły, że obecność w organizmie kwasu, powstałego przez zaistnienie omawianej choroby, można stwierdzić nawet dzięki zewnętrznym oględzinom, jak np. przez obserwację poczynione na oku, gdzie ślady obecności dadzą się łatwo skonstruować przy pomocy nowoczesnych metod leczniczych.

Te wszystkie środki rozpoznawcze pozwalają na wczesne zaobserwowanie raka, umożliwiając jednocześnie zastosowanie metod,

mających na celu zniszczenie tej choroby i udziwienie organizmu. Jednak trzeba jeszcze raz powtórzyć dla podkreślenia, że wyleczenie raka przy dzisiejszym stanie wiedzy medycznej można skutecznie jedynie w możliwie najwcześniejszym stadium rozwoju.

Zainteresowanie prelekcją ze względu na zrozumiałych było wielkie przyczem koła lekarskie oczekują w napięciu dalszych rezultatów badań prof. Freund'a. (aj)

Muzyka źle wpływa na trawienie

Jedynie harmonijne i łagodne dźwięki nie przeszkadzają

Muzyka posiada znacznie większy wpływ na nasze zdrowie, niżby się to na pierwszy rzut oka zdać mogło... Już Szekspir podkreślił w jednym ze swoich utworów, że muzyka posiada wpływ na stan psychiczny człowieka, w szczególności zaś da się to zaobserwować w stosunku do umysłowo chorych.

Ale nie tylko na stronę psychiczną życia człowieka — jak stwierdzono drogą licznych obserwacji — ma wpływ muzyka. Ma to również miejsce, gdy chodzi o działanie organów ludzkich. Tak więc obecnie zajęto się w Ameryce ciekawą kwestją, którą możnaby ująć w pytaniu: „Czy i jak wpływa muzyka na proces trawienia?”

Znakomity lekarz i uczonej amerykański, Swan Harding, tak ujmując to interesujące zagadnienie:

„Nie ulega wątpliwości, że osoba, ciesząca się dobrym apetytem i trawiąca doskonale, doznaje zaburzeń żołądkowych, jeśli zje to same, doskonale przyrządzone potrawy w restauracji, w której przegrywa muzyka... Zająłem się dokładnie tą sprawą i doszedłem do ważnych, moim zdaniem, rezultatów. Oto muzyka łagodna i harmonijna jest nieszkodliwa i nie wpływa ujemnie na proces trawienia. Natomiast muzyka jaskrawa, dzika, a więc taka, jaką dziś, dzięki jazzbandowi, przeważnie słyszymy, powoduje często zaburzenia żołądkowe, które mogą być nawet groźne. Oczywiście, czasem następuje pewne stopienie na działanie takiej muzyki i wówczas także ona staje się nieszkodliwa. Naogół jednak należy unikać pobierania posiłków przy akompaniamencie muzyki.

Nie należy sobie tej sprawy lekceważyć. W ostatnich czasach bowiem stwierdzono niezbicie, że stan naszego organizmu zależy wybitnie od czynników psychicznych.

I tak np. znakomity chirurg bostoński Harvey Cushing stwierdził, że przyczyna tak częstego obecnie raka żołądkowego tkwi raczej w mózgu niż w — żołądku... Tyle uczonej amerykański. Trudno nam osądzić, czy jego poglądy istotnie są wartościowe. W każdym razie należy się nad tą sprawą zastanowić i indywidualnie do niej ustosunkować.

Niespodzianka



— Precz z tą wielką kreaturą! Nie będę przecież przez cały tydzień jadał rybi!

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wuj

B. P.

Leon Szkurnik

przemysłowiec

przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dziś, w poniedziałek, dn. 11-go lipca 1932 r., o godz. 1 popoł. z domu żaloby przy ul. Piotrkowskiej 66, o czym zawiadania pozostała w nieutulonym żalu

Stroskana Rodzina.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem długoletni członek Zarządu naszego T-wa

b. p.

Leon Szkurnik

W zmarłym tracimy rozumnego towarzysza pracy, po którym pamięć zostanie u nas niezatarta.

Niech Mu ziemia lekka będzie!

Pp. Członków o liczne przybycie na odprowadzenie zwłok z domu żaloby przy ul. Piotrkowskiej 66, dziś o godz. 1-ej po poł. uprasza

Zarząd Łódzkiego T-wa Niesienia Pomocy Biednym Chorem i Położnicom „LINAS HACHOLIM” w Łodzi, Południowa 19

Z powodu przedwczesnego zgonu długoletniego Członka naszego Towarzystwa

b. p.

Prezesa Borysa Eitingona

przesyła pozostałej Rodzinie wyrazy szczerego współczucia

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Niesienia Pomocy Biednym Chorem i Położnicom „LINAS HACHOLIM” w Łodzi, Południowa 19.

Kryzys w włókiennictwie

O 10 tysięcy robotników pracuje mniej, niż w lipcu r. ub.

Jak nas informują ze związku włókienniczego w państwie polskim, sezon zimowy w przemyśle włókienniczym w Łodzi rozpoczyna się normalnie w pierwszych początkach czerwca.

Ze względu jednak na złą koniunkturę znaczna ilość fabryk ograniczyła swą produkcję do minimum. Dowodem tego jest stan zatrudnienia w miesiącu czerwcu r. b. w porównaniu do tego samego miesiąca roku ubiegłego.

W miesiącu czerwcu r. ub. zatrudniano w wielkim przemyśle bawełnianym 45,700 robotni-

ków, oraz 15,500 robotników zatrudniano w przemyśle wełnianym, ogółem przeto wielki przemysł zatrudniał 61,200 robotników.

W miesiącu czerwcu zaś r. b. w wielkim przemyśle bawełnianym zatrudniano 38,300 robotników, zaś w przemyśle wełnianym 12,100 robotników.

Ogółem przeto wielki przemysł włókienniczy zatrudniał w czerwcu r. b. 50,400 robotników, a ogólny spadek zatrudnienia wynosi 10,800 robotników.

Nadto spadła również liczba przepracowanych godzin w ty-

godniu, albowiem w czerwcu r. ub. robotnicy pracowali w przemyśle wełnianym 40,6 do 42 godzin tygodniowo, podczas gdy w czerwcu r. b. pracowali około 35 godzin tygodniowo. (p)

Orzełek na papierosach

zostanie zastąpiony znakiem monopolu

Jak się dowiadujemy, wszelkiego rodzaju szyldy sklepów z wyrobami tytoniowymi nie będą więcej miały szyldów z godłem państwowym

Również na papierosach i wszelkich wyrobach monopolu tytoniowego nie będzie więcej orła białego jako znaku monopolu.

Godła państwowe na szyldach i wyrobach monopolowych zastąpione będą znakiem ochronnym monopolu. Odpowiednie zarządzenie wydane zostanie już w najbliższej przyszłości. (b)

Dodatkowe komisje poborowe

Jutro i pojutrze urzędować będą przy Al. Kościuszki 21 dodatkowe komisje poborowe dla przynależnych do PKU — Łódź — miasto I.

Na komisje dodatkowe winni stawić się mężczyźni rocznika 1911 i starszych roczników o ile nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej i zostali wyznaczeni na akonisie przez łódzkie starostwo grodzkie. (b)

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI.

Trupa wileńska, pozostająca pod kierownictwem głośnego dyr. M. Mazo, rozpoczęła swe występy w piątek w teatrze miejskim. Na uroczystą inaugurację sezonu dano sztukę Szaloma Asza „Onkel Moses” z gościnnym występem artysty Zygmunta Turkowa. Początek o godz. 9-ej.

TEATR W PARKU STASZICA.

W okresie kanikuły lipcowej najmiej spędzi się skwarny wieczór w uroczym parku Staszica w teatrze letnim, gdzie dziś i codziennie wiecz. o godz. 9-ej grana jest pełna werwy i humoru pikantna farsa Bacha i Engla „Hiszpańska mucha”.

Jednolity front nauczycielstwa przeciw likwidacji kuratorjum łódzkiego

Decyzja ministerstwa o zniesieniu kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego wywołała w mieście niezwykłą sensację.

Poza ogłoszonymi już protestami i sprzeciwami, sprawa ta szczególnie wrażeń wywołała wśród nauczycielstwa okręgu łódzkiego, najbardziej bodaj po dyrekcjach szkół zainteresowanego sprawą likwidacji kuratorjum.

Nauczyciele postanowili zwołać zebranie wszystkich swych organizacji, bez względu na zabarwienie polityczne, celem o-

mówienia tej sprawy i wniesienia sprzeciwu.

Nauczycielstwo stwierdza, że podporządkowanie szkolnictwa łódzkiego kuratorjum warszawskiemu, poza stroną formalną, odbija się w pierwszym rzędzie na nauczycielstwie, gdyż wszelkiego rodzaju interwencje będą znacznie utrudnione i połączone z kosztami.

Nauczycielowie złożą w tej sprawie wspólny memoriał w ministerstwie oświaty w najbliższych dniach. (b)

Powódź w Rudzie

Woda zalała park Stefańskiego

Przez Rudę Pabjanicką przepływa nieduża rzeczka Ner, która skutkiem onegdajszej burzy wylała. Poziom wody na tej rzece podniósł się do 2 mtr. Woda, po wystąpieniu z brzegów zalała nadbrzeżne okolice, powodując olbrzymie straty w zasiewach i sadach.

Najbardziej ucierpiał ogród p. Aleksandra Stefańskiego w Rudzie Pabjanickiej. Park ten znany szerokiemu ogółowi mieszkańców Łodzi, został kompletnie zalany.

Podczas akcji ratowniczej zo-

stali ciężko ranni robotnik Władysław Wyrwiak i syn właściciela parku, Roman Stefański.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Wyrwiaka w stanie ciężkim do szpitala okręgowego przy ul. Zagajnikowej, zaś Stefańskiego po udzieleniu pomocy pozostawiono na miejscu.

O godzinie 1,30 woda opadła zupełnie, tak, że w dniu dzisiejszym będzie dopiero można ustalić rozmiary strat, jakie wyraziła powódź. (p)

Dźwiękowe Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Potężny wspaniały dramat p. t.

Za grzechy brata

Harold Muray

bohaterski tenor, który oślniwa swoim potężnym głosem.

NAD PROGRAM tygodnik Fox'a, taniec z mieczami, sport pływacki, mecz footballowy i t. p.

Wstrząsający romans. Próba stałości uczuć, nagrodzone bohaterstwo, podstępna zdrada

W rolach głównych Lois Moran

najsłodsza z aktorek

Ceny na 1 seans 50 gr. i 1 zł. Początek o 6.30 pp. ostatni o 10-ej. Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona.

Polska - Szwecja 2:0 (1:0)

Piękna gra drużyny przyniosła nam zasłużone zwycięstwo

Tek wł. „Głosu Porannego”.
Wielki tryumf odniosło w dniu wczorajszym piłkarstwo polskie. W meczu międzypaństwowym ze Szwecją zwyciężyliśmy ponownie szwedów. Jest to już trzecie z kolei zwycięstwo, odniesione nad sympatycznymi skandynawami. Dzięki niemu puhar wędrowny fundacji p. dyr. Brodatego stał się własnością Polski.

Zwycięstwo to nabiera dla nas specjalnego znaczenia, gdyż przeciwnik dokładał wszelkich starań, by zrewanżować się za poprzednie porażki. Nie udało mu się to jednak. Poniosł porażkę i to zupełnie zasłużoną. Polska okazała się znacznie lepszą, jej sukces ani na chwilę nie może podlegać dyskusji.

Polacy mieli swój doskonały dzień. Zwalazcza atak spisywał się dobrze i był dysponowany strzałowo. Oddano cały szereg niebezpiecznych strzałów, a że wynik końcowy brzmi tylko 2:0 na naszą korzyść, jest to dowód wielkiego szczęścia, z jakim grali nasi goście.

Dość powiedzieć chyba, iż pięć nieuchronnych strzałów trafiło w poprzeczkę. Drużyna była poza tem bardzo wyrównana, wszyscy grali niezwykle ambitnie, a na specjalne wyróżnienie zasłużył Martyna, który znów pokazał swą międzynarodową formę. Kotlarezyk I w pomocy, pehający stale atak do akcji i o dziwo, mimo wielkiego upału, wytrzymujący tempo do końca gry, wreszcie dwaj napastnicy Nawrot, bezkonkurencyjni jako kierownik i Pazurek.

Specjalne słowa uznania należą się i Batorowi. Podniecony okrzykami publiczności, pomagającej się większego zwycięstwa polaków, dzięki pięknej przeprowadzeniu piłki przez obrońców, ziszczył gorące marzenia widzów.

Polacy wystąpili w składzie: Albański, Martyna, Bulanow, Kotlarezyk II, Kotlarezyk I, Mysiak, Szczepaniak, Matias, Nawrot, Pazurek, Bator.

Szwecja: Rydberg, Andersen, Lager, Sjögren, Carlund, Nordstrom, Dunker, Olson, Sundberg, Jacobson, Kroon.

Mecz zgromadził około 12 tysięcy widzów. Przebieg gry był niezwykle ciekawy. Wyższość polaków uwidoczniła się już od pierwszej chwili. Mają oni przewagę i napierają stale. Poziom jest wysoki. Szwedzi opierają się przez długi czas. Najlepszą częścią ich drużyny okazuje się obrona i pomoc. Gorzej ma się sprawa w ataku. Nie potrafi on utrzymać piłki, to też nasi obrońcy bez większego wysiłku paralizują każdą akcję. Gości cechuje szybkość, przyczem grają dość ostro, jednak nie brutalnie.

Tempo narzucają polacy i często zagrażają bramce przeciwnika. Rezultatem tej przewagi jest bramka, zdobyta przy gromkich wiewatach przez Nawrota, który z podania Pazurka strzelił skośnie w górny lewy róg.

Polacy zachęceni tym sukcesem prowadzą w dalszym ciągu

ataki, lecz, jak już zaznaczyliśmy, strzały chybają celu. Wszelkie akcje napadu szwedzkiego niweczą nasi obrońcy, nie dopuszczając go do strzału.

Po zmianie stron, zarówno jak u szwedów, tak i polaków, widać pewne zmęczenie forsownym tempem pierwszej połowy. Upał daje się wszystkim

w znaki Tempo słabnie. Niezrównanym okazuje się tylko Kotlarezyk I. Od niego atak stale otrzymuje dobrze wypracowane czyste piłki, przeprowadza szereg pięknych kombinacji. Lecz szczęście nadal nie opuszcza szwedów. Strzały o centymetry chybają celu.

W pewnym okresie do głosu

przychodzą goście. Sytuacja staje się poważna. Szwedzi za wszelką cenę dążą do wyrównania. Na przeszkodzie zdobyła bramki staje teraz Albański. Chwyta on wszystkie strzały, niektóre wprost brawurowo. Drużyna łapie oddech. Publiczność okrzykami pobudza ją do wysiłku. Minuty biegną z wolna. Wreszcie podniecenie publiczności udziela się i graczom. Zaczynają energicznie atakować. Na pięć minut przed końcem Bator pięknie przeprowadza przez obrońców i splasowanym strzałem nie do obrony przypieczętowanie zwycięstwa Polski. Jest ono przesądzone. Nikt ani na chwilę nie wątpi, iż drużyna polska zdoła je utrzymać, skoro do końca meczu pozostało zaledwie kilka minut. Bramka, zdobyta przez Batora, wywołała niesłychany entuzjazm wśród tysięcznych rzesz widzów. Polska mimo to dalej atakuje. Ostatnie minuty gry również do niej należą, jakby w ten sposób chciało za dokumentować słusność odniesionego zwycięstwa.

Ostatnia faza meczu transmitowana była przez radio. Przed mikrofonem przemówił również kierownik ekspedycji szwedzkiej, dziękując za serdeczne przyjęcie, jakiego goście doznali w Polsce. Szwedzi, mimo przegranej, która jest dla nich niewątpliwym ciosem, nie stracili humorów. Godzą się z zasłużoną porażką. W przerwie meczu odbył się pokaz flukskiej grupy olimpijskich gimnastyków, która w drodze do Los Angeles odwiedziła Warszawę. Popisy te zyskały wielkie uznanie widzów.

Łódź - Kraków 3:2 (2-2)

Nieoczekiwany sukces łodzian

Ponownym zwycięstwem Łodzi zakończyło się drugie jej spotkanie międzymiastowe o puhar z Krakowem. Zwycięstwo to odniesione było również nieoczekiwane, jak i pierwsze i nie zupełnie zasłużenie.

Kraków przysłał najsilniejszy swój skład, złożony z samych graczy ligowych. Drużynę zmontowano z zawodników Cracovii i Garbarni, uzupełn. 2 pozycje wiślakami. Łódź natomiast, nie mając pod ręką całej ligowej drużyny ŁKS, z konieczności sięgnąć musiała do graczy A-klasowych

Skład Krakowa był następujący: Ofinowski — Lasota, Pająk, — Seichter, Wilczkiewicz, Bajorek, — Riesner, Maurer, Smoczek, Malczyk, Kisieliński.

Łódź: Frymarkiewicz (Rapoport) — Karasiak, Kudelski — Kahan, Steinke, Treibe — Durka, Herbstreich, Klimczak, Sowiak, Król.

Przebieg gry był naogół dość ciekawy, za to poziom słaby. Chwilami tylko przebiegiwały planowe obmyślane pociągnięcia, zwłaszcza u pokonanych, którzy niemal przez cały czas mieli przewagę w polu. Goście również i technicznie byli lepsi, opanowanie piłki większe, większe i wspanialsze. Słabą stroną był atak, zwłaszcza po przerwie, kiedy to Smoczek i Maurer zupełnie wyczerpani nie mogli się zdobyć na skuteczniejszą grę.

Najlepszą część drużyny stanowili Riesner i Malczyk w ataku, Wilczkiewicz i Bajorek w pomocy zwłaszcza po przerwie, wreszcie Ofinowski w bramce. Obrońcy dobrzy w walce wręcz; Pająk imponuje wykopem i ostrą, często foul grą, Lasota dobrą taktyką i opanowaniem piłki. Jak się okazało, walory te są znacznie cenniejsze od wykopu, bowiem z winy złego ustawienia się Pajaka padły dwie bramki dla Łodzi, zdobyte przez najsłabszego gracza na boisku, jakim znów okazał się Herbstreich.

Durka zupełnie pominięty w pierwszej części meczu, w drugiej po

pauzie dowiódł że nie należało o nim zapominać. Klimczak był zbyt powolny, a kiwanie mu się nie udawało. Dość dobrze zgraną parę stanowili Król — Sowiak. Ten ostatni był najlepszym graczem w ofensywie łodzian.

Dziwnie nie odpowiadała Kahanowi jego dawna pozycja prawego pomocnika. Nie mógł on sobie rady dać z Kisielińskim, który mu stale uciekał. Steinke wiódł piym w grze ostrej wraz ze Smoczkiem i Pajakiem, lecz był najlepszy w tej linii. Trieb całkowicie poświęcił się defenzywie, gdyż tyle pracy zadał mu ruchliwy Riesner.

Obrona łodzian miała chwile dobre i wręcz fatalne. Zwalazcza kompromitujące było dla naszych obrońców obejście ich z piłką przez Malczyka i uzyskanie przez niego wyrównującej bramki, w chwili zaś potem dopuszczenie Kisielińskiego do strzału, znów skutecznego. Tych bramek nie mógł obronić Frymarkiewicz, poprawiający swą formę. Otarła gra kosztowała go kontuzję i to taką, iż musiał opuścić boisko.

Mimo pewnej przewagi Krakowa pierwszą bramkę zdobywa Łódź przez Herbstreicha już w 5 min.

dzięki nieuwadze obrońców. Na bramki Krakowa Łódź odpowie działa przebojem Króla, uwieńczonym skutecznym strzałem, tuż przed przerwą. Zarówno jedna jak i druga strona nie wykorzystala szeregu okazji. Malczyk jakimś dziwnym trafem przeniósł z kilku kroków nad poprzeczką. Smoczek również stale strzelał w aut

Po zmianie stron znów ta sama historia, zmienili się tylko aktorzy: szczyt niudolności strzałowej Malczyka zaprodukował teraz Smoczek. Znów przy takiej samej okazji piłka poszła o kilka metrów za wysoko. Nie lepiej spisywał się Maurer. Wreszcie obydwaj dali za wygraną i z braku sił statystowali. Okres niewyzyskanej przewagi Krakowa przerwał napad ŁKS. Sowiak centruje na nieobstawionego Herbstreicha. Ten, jak zwykle, gubi piłkę, ma jednak czas wrócić po nią i celnym strzałem umieścić w siatce. To przesądza o zwycięstwie łodzian. Sędziował p. Wardęszkiewicz. Zawinił on kilka przeoczeń, co spowodowało ostrą grę gości, ofiarami której padli Frymarkiewicz i Klimczak. Publiczności tylko 1500 osób.

WKLT. -- ŁKS. 7:0

Druga runda zawodów o mistrzostwo drużynowe Polski w tenisie przyniosła ŁKS. bolesną porażkę. Goście przewyższali łodzian o klasę. Ich pierwsza rakietą Marszewski przed dwoma laty jeden z czołowych graczy Polski wygrał swoje gry przekonywująco. Drugi singlista Małcużyński był równorzędny graczom ŁKS. Operuje on tylko szybkim i silnym forhanem, i tylko przez nieumiejętne zastosowanie się do jego gry wyszedł on z obu gier zwycięsko. Mistrzyni Warszawy p. Lilpopówna potwierdziła swą grą w zupełności zdobyty tytuł. Wojciechowski w grach podwójnych był najlepszym za

wodnikiem i przewyższał znacznie Marszewskiego.

Łodzianie mieli najlepszego gracza w Królu. Spokojny, ambitny mógł wygrać grę z Małcużyńskim, brak mu jednak było kończącej piłki. Dr. Landauowa, grając słabiej niż zwykle, osiągnęła zaszczytny wynik, a spotkanie to było najciekawsze ze wszystkich gier. Saks nie mógł uniknąć forhandu Małcużyńskiego, mimo to przegrał po ciężkiej walce. W grze podwójnej, mając słabego partnera, był po Wojciechowskim najlepszym na korcie. Zyndeband grał słabo. W obu grach podwójnych był najsłabszym zawodnikiem na korcie.

Wyniki (na pierwszym miejscu WKLT.):

- Marszewski — Saks 6:0, 6:2
 - Małcużyński — Król 6:2, 2:6, 6:3,
 - Lilpopówna — dr. Landauowa 6:3, 8:6,
 - Marszewski — Król 6:4, 6:0,
 - Małcużyński — Saks 6:4, 8:6,
 - Lilpopówna i Wojciechowski — dr. Landauowa i Zyndeband 6:3, 6:1,
 - Marszewski i Wojciechowski — Saks i Zyndeband 6:4, 6:0.
- Sędzią naczelnym był p. Grohman.

„Stulecie postępu“



Tak brzmi nazwa powyższego samolotu, na którym dwaj amerykańscy piloci, Mattern i Griffin, zamierzają przelecieć dookoła świata w ciągu 8 dni.

Najbliższe mecze ligowe

Wszyscy korzystają z urlopów z wyjątkiem graczy ligowych. W okresie największych upałów i najmniejszej frekwencji publiczności, spowodowanej wyjazdem na letniska, rozpocznie się, po dwutygodniowej przerwie, w najbliższą niedzielę druga runda zmagani ligowych.

Niewolnicy obecnego systemu mistrzostw, popularnie zwanego dziś młocką, rozegrają dalsze spotkania. Tegoroczny kalendarzyk został opracowany wyjątkowo rozwlekale. Spotkania cedzone są jak przez sito. Daje ich się w każdym terminie minimalną ilość, conajwyżej trzy, lub cztery.

Najbliższa niedziela przyniesie nam trzy spotkania: w Krakowie grać będzie Wiśta z Ruchem, w Warszawie — Pogon z Zawitą do Warszawianki i wreszcie ostatni mecz odbędzie się w Poznaniu, gdzie po poprawiającej się ostatnio w formie Warty zjedzie poważnie zagrożona spadkiem drużyna Polonii.

Wkrótce

Głos Poranny

rozpoczyna druk

nowej sensacyjnej powieści

Mecze towarzyskie

W sobotę zostały rozegrane w Łodzi dwa mecze towarzyskie, których wyniki były następujące: **Makabi — SKS 5:1 (2:0)**. Obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych. Makabi wykazała w meczu tym b. dobrą formę i górowała przez cały czas meczu nad przeciwnikiem. Bramki zdobył dla Makabi: Humez 4 i Nirnberk 1, zaś dla SKS-u — Antezak. Sędziował p. Kowalczyk.

Bar Kochba — SKS 3:2 (1:0). SKS wystąpił w składzie kombinowanym z paroma graczami pierwszej drużyny. Bar Kochba grała niezmiernie ambitnie, dzięki czemu odniosła zwycięstwo. Bramki zdobyli dla Bar Kochby Sobodzki, Niew i Brajthart po jednej, zaś dla SKS-u Zys i Łuczak. Sędziował p. Rode.

Bieg naprzelaj KP. Zjednoczonych

Bieg naprzelaj organizowany przez K. P. Zjednoczone, odbył się w dniu wczorajszym. Trasa biegu wynosiła około 2800 mtr. Ogółem startowało 35 zawodników, lecz zabrakło wśród nich faworyta, Starosty.

Bieg ten zakończył się pełnym zwycięstwem lekkoatletów Geyera, którzy przybyli na pierwszych miejscach. Zwyciężył Deka (Geyer) czas 9 m. 3 s. Drugim był Trzciniński, trzeci Mlotkiewicz, czwarty Polak (LK), piąty Wisniewski.

Niespodzianką było zajęcie przez Berłowskiego (PKS) dopiero 15 miejsca.

Gry sportowe w Łodzi

Dalszy ciąg gier sportowych o mistrzostwo klasy A przyniósł w sobotę i niedzielę wyniki następujące:

Koszykówka męska: Tur — YMCA 30:0 (v. o.), WKS — LKS 28:25 (16:3). Mecz ten był swego czasu przerwany przy stanie 2:2, obecnie zaś rozegrano 36-minutową dogrywkę, która przyniosła zwycięstwo WKS 26:23. LKS — Tryumf 29:23.

Szcypiorniak: IKP — HKS 5:0 (v. o.). Tryumf — Makabi 4:1. Mecz przerwany z powodu zmierzchu na 20 min. przed końcem.

Koszykówka żeńska: Kruszcender — LKS 16:4. Nieoczekiwana porażka LKS-u. LKS — HKS 30:0 (v. o.). Zjednoczone — WKS 30:0 (v. o.). Makabi — WKS (v. o.) i IKP — Zjednoczone 10:8.

Zwycięstwa Tłoczyńskiego Jędrzejowska mistrzynią Irlandji

Tłoczyński bierze obecnie udział w turnieju tenisowym o mistrzostwo Walji. W dotychczasowych spotkaniach Tłoczyński pokonał Kirkhousena 6:1, 6:1, i Kellera 6:1, 6:1 i tym samym zapewnił sobie dojście do półfinału. Poza to w grze podwójnej Tłoczyński, Lan der pokonali Kent, Lerwinena 6:3 6:3.

Jędrzejowska odniosła niebywały sukces, gdyż w turnieju, rozegranym w Dublinie zdobyła tytuł mistrzyni Irlandji, zwyciężając Mon Gingers 6:4, 6:1. Poza to w grze mieszanej Jędrzejowska wraz z Rogersem również zajęła I miejsce.

Kłosowicz mistrzem Polski

Zacięta walka w wyścigu kolarskim

Dwunaste z rzędu szosowe mistrzostwa Polski zostały rozegrane w dniu wczorajszym w Pabjanicach. Na starcie zgromadziła się elita polskich szosowców i choć nie wszyscy zgłoszeni wzięli udział w zawodach, nie zabrakło najlepszych. Trasa biegu wynosiła 200 klm. Choć ze względu na upał bieg rozpoczęto bardzo wczesnie, bo o godz. 7 rano, gorąco dopiekało zawodnikom i dano się we znaki. Trasa biegu biegła z Pabjanic przez Dobroń, Łask, Widawę do Rudnik, gdzie wyznaczony był półmetek. Zawodników wypuszczano w odstępach 2-minutowych, na ogólną ilość 74 zgłoszonych stanęło na starcie 54, a z liczy-

by tej ukończyło bieg tylko 32. Przez cały czas toczyła się zacięta walka, z której zwycięsko wyszedł łódzianin Kłosowicz (TZS), przebijając prześcierzeń 200 klm. w doskonałym czasie 6:33:11, zdobywając zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok 1932.

Drugie miejsce zajął zawodnik śląski Dłucik z czasem 6:38:16, trzeci z kolei był Narożny (Legja, Warszawa). Dalsze dwa miejsce zajęli dwaj szosowcy LKS., a więc Odartus i Bartoszek, 6) Wasilowski (Świt, Warszawa) 7) Duda, 8) Korsak-Zalewski, 9) Górka (AKS.), 10) Targoński (Legja).

W związku z mistrzostwami

Polski Łódzkie tow. kolarskie zorganizowało ogólnopolski zjazd gwiazdzysty do Łodzi, w którym zostało sklasyfikowanych ogółem 50 uczestników. W sumie w kat. A przejechano 4,852 klm., zaś w kat. B 7,946 klm., czyli razem 12,808 klm.

Zespołowo zwyciężył Hakoah z Łodzi, którego drużyna przebyła 3,931 klm. Na drugim miejscu znalazł się zespół Makabi Łódzkiej, przebijając 2262 klm. Indywidualnie zwyciężył w kat. A Gluba (Świt, Łódź) 350 klm. przed Kolskim (Makabi, 338 klm.). Zaś w kat. B Lisiak (LTK.) 665 klm. przed Olszerem (Hakoah) 507 klm. Za najlepszy wynik dnia otrzymał Lisiak złoty żeton.

Wyścigi w Rudzie Pabjanickiej

Totalizator płacił wczoraj w trzech biegach okazałe wygrane

Przy pięknej pogodzie i bardzo dużej frekwencji publiczności odbył się drugi dzień wyścigów konnych na torze w Rudzie Pabjanickiej. Obrót totalizatora, jak na dzisiejsze czasy, wielki.

Pierwszą gonitwę z płotkami wygrała bardzo łatwo Harfa II pod chl. Buryem. Tot. zw. 76 zł. Wycofany Giewont.

W drugiej gonitwie pierwsza miejsca odniosł Indra pod j. Klamarem. Tot. zw. 15 zł. Wycofane: Cria i Dyngus.

Trzeci wyścig dnia wygrała Polnoodie VIII pod j. Jagodzińskim o 3 długości od Giewonta. Tot. zw. 18 zł., fr. 15 i 23 zł.

Wycofany Iperyt. W gonitwie czwartej łatwe zwycię-

stwo odniosł Ortel pod j. Klamarem nad ogólną faworytką 'Vipidą. Tot. zw. 54 zł., fr. 21 i 14 zł. Wycofane Gerera i Imp. II.

Piątą gonitwę o nagrodę pozagrupową 4000 zł. wygrała znajdująca się w nadzwyczajnej formie Chyża pod j. Jagodzińskim w walce z Fandango II. Faworyt Jerry ani na chwilę nie był groźny. Tot. zw. 24 zł., fr. 15 i 28 zł. Wycofany Dri - Dri.

Gonitwę z przeszkodami o nagrodzie 4000 zł. wygrała niespodziewanie Vendetta pod j. Radomskim od Frasquity. Tot. zw. 127 zł., fr. 33 i 17 zł. Wycofane Rama II i Coquette.

Ostatnią gonitwę wygrał Regen pod j. Klamarem w walce z Reją. Tot. zw. 15 zł. Wycofane: Cudem Cudów i Haszysz.

Mecze o mistrzostwo łódzkiej kl. A.

Wysokie zwycięstwo Widzewa

W dniu wczorajszym zostały rozegrane dwa mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A, a mianowicie:

LKS Ib — WIMA 2:2 (1:1).

Mecz powyższy odbył się na boisku LKS-u. Wynik nie odpowiadał przebiegowi gry, gdyż w drugiej połowie Wima miała przewagę. Do przerwy gra otwarta przy nosi prowadzenie drużynie fabrycznej ze strzału lewego łącznika, po ładnym podaniu piłki przez

Waltera. W kilka minut później LKS wyrównuje, gdyż lewy obrońca Wimy strzela bramkę samobójczą.

Druga połowa upływa pod znakiem przewagi Wimy, która jednakże strzela niecelnie. W 35 min. LKS strzela znów bramkę przez Szalapskiego, lecz Wima udaje się w ostatniej chwili wyrównać. Sędziował p. Busiakiewicz.

WIDZEW — ORKAN 6:0 (2:0)

Widzew w meczu tym miał kompletną przewagę i zwyciężył wysoko zupełnie zasłużenie. W pierwszej połowie karolewanie bronią się jeszcze ambitnie, lecz w drugiej opadają na siłach. Bramki dla idzewa zdobyli: Augustyniak 3, Głogowski, Fryc i Szor po 1. Sędziował p. Grajwoda.

Międzydzielnicowe mecze piłkarskie

W dniu wczorajszym odbyły się w kraju następujące ważniejsze mecze międzydzielnicowe:

Śląsk, Śląsk — Lwów 2:1 (1:0). Rozegrany w dniu wczorajszym, mecz piłkarski między reprezentacją Śląska i Lwowa przyniósł zwycięstwo Śląska w stosunku 2:1.

Zwycięstwo jednak jest niezasłużone, gdyż Lwów, mimo iż wystąpił w drugim garniturze, był ze społeczeństwem lepszym. Bramki zdobyli dla Śląska Chlebek 2, zaś dla Lwowa — Niechciol 1.

Lwów, Warszawa — Lwów 4:1 (1:0). Rozegrany we Lwowie mecz międzydzielnicowy między Warszawą a Lwowem zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). W pierwszej połowie Warszawa zdobywa bramkę przez Królwieckiego, zaś w drugiej — Lwów wyrównuje ze strzału Makucha. Sędzia p. Wiedryk. Widzów 3000.

TABELA KLASY A.

1. LKSG	19	12	40:10
2. Turycy	16	13	35:18
3. LKS	16	13	22:17
4. SKS	15	13	22:19
5. Widzew	14	12	32:16
6. Wima	12	12	22:25
7. WKS	11	13	16:23
8. Hakoah	10	10	10:15
9. Orkan	4	11	15:42
10. PTC	3	11	9:30

LIKSIZE 100
LÓDZ, PIOTRKOWSKA 24/117
Cennik: 20 zł. Proszę o listy i katalożki. Wyniki i projekty reklamowe. Liczba telefonów: 22-1177.

Naśladowca zwierząt Intrynatne zajęcia w królestwie filmu

Niezliczone rzesze kinomanów, podziwiających wyczyny Micky-Mause ze znanych filmów rysunkowych, nie domyślają się nawet, że dźwięki wydawane przez bohaterkę myszą tych filmów pochodzą z gardła człowieka. Człowiekiem, który „udźwiękował” filmy z myszką Micky jest włoski arystokrata, hrabia Mazzaglia Cutelli, fenomenalny odtwórca różnych dźwięków i głosów ze świata zwierzęcego, rozporządzający w swym „gardziółku” skarbem 2000 rozmaitych wolań, tonów, dźwięków.

Hr. Cutelli przywędrował przed 10 laty do Hollywood, ale karierę swą rozpoczął po triumfalnym pochodzie filmu dźwiękowego. Od tego czasu stał się hr. Cutelli szeroko znanym „specem” w Hollywood i przeplacanym drogą odtwórcą dźwiękowym nie tylko Micky - Mause, ale i innych zwierząt; on to np. jest autorem i wykonawcą „chóru buldogów” w „Paradzie miłości”, koncertu zabiegów w filmie „Skazaniec” itd. Oryginał w swoim rodzaju gwiazdor talkesów bawi obecnie w Londynie; przedstawicielom prasy filmowej oświadczył:

Od wielu lat ćwiczyłem się w naśladownictwie głosów i dźwięków zwierząt domowych, psów, kotów, kogutów, kur, indyków etc. Studja moje rozszerzyłem później, przesiadując całymi godzinami w ogrodzie zoologicznym i starając się zapamiętać i oddać wiernie głosy różnych zwierząt, jak nprz. małp, hyen, wilków, lampartów etc. Opracowałem różne efekty dźwiękowe w filmach, produkowanych ostatnio w Hollywood, np. naśladowałem płacz i krzyk niemowlęcia w filmie p. t. „Abraham Lincoln”. Nieco śmieszny zawód włoskiego hrabiego opłaca mu się jednak doskonale i daje dochody, które pozwalają odtwórcy myszy, żab i innych czworonogów, żyć w kwintnie i nie odczuwać skutków kryzysu. Or.

ZAKOPANE
PENSJONAT „DIANA”
UL. ZAMOJSKIEGO, TEL. 489.
POD ZARZ. D-ROWEJ ABRUTINOWEJ
Komfortowa willa. Centralne ogrzewanie. Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach. Słoneczna weranda. Wykwintna kuchnia — na żądanie dietetyczna. Ceny niższe.
Informacji udziela d-rowsa Abrutinowa w Zakopanem willa „Diana”.

**Kto szanuje wzrok
nosi ciemne okulary**
z firmy **SZYMON URBACH** sp. z o.o.
Piotrkowska 33, tel. 222-23.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„CORSO”
Zielona 2 | 4

Początek w dni powsz. o 4,30
w sob., niedz. i święta o 1 pp.
Sala należyście wentylowana
i chłodzona

Dzisiaj i dni następnych! Wielki podwójny program!
I. **NA OGÓLNE ŻĄDANIE** w nowej dźwiękowej wersji (całość) największe arcydzieło świata:

Na Zachodzie bez zmian

Film, który oszłodził i porwał cały świat.

W rolach głównych: **George Summerville, Louis Wolheim i John Wray.**

II. **Poraz pierwszy w Łodzi**

Współczesne Matżeństwo

Świetny dramat z życia nowoczesnych małżeństw.

Conrad Nagel

znana z filmu **„Godzina z tobą”**: **Slim Summerville.**
Motto: Korzystaj z życia!

Hasło: Wolna miłość!

Zasada: Bawić się!

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

- 5,25 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy i Tomaszowa
- 7,25 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa, Skarżyska Pragi.
- 8,05 do Andrzejowa.
- 8,35 do Kozuszek (kursuje w niedziele i święta do 11. IX 1932 r.).
- 9,35 do Kozuszek (kursujący w niedziele i święta do 11. IX. 1932 r.)
- 10,45 do Kozuszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków i Skarżysko.
- 13,05 do Kozuszek z połączeniem na Warszawę i Tomaszów
- 14,00 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy i Tomaszowa
- 14,50 do Skarżyska bezpośredni.
- 15,40 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy i Tomaszowa
- 16,20 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy i Tomaszowa
- 16,55 do Kozuszek z połączeniem do Katowic.
- 18,00 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa.
- 19,20 do Warszawy przez Kozuski, bezpośredni.
- 19,45 do Kozuszek z połączeniem na Rozwadow i Lwów.
- 20,30 do Kozuszek w dni robocze
- 21,15 do Kozuszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko.
- 22,30 do Kozuszek, bezpośrednie wagony do Krynicy i połączenie na Tomaszów.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

- 0,48 z Kozuszek (połączenie z Tomaszowem i Warszawą).
- 0,05 z Kozuszek (połączenie z Katowicami).
- 6,10 z Kozuszek (pociąg roboczy).
- 7,00 z Kozuszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem (bezpśrednie wagony do Krynicy).
- 7,30 z Kozuszek (pociąg roboczy).
- 7,50 z Kozuszek (pociąg roboczy).

8,12 z Kozuszek (w miarę potrzeby połączenie z Krakowem).

- 8,59 z Andrzejowa.
- 9,46 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem).
- 12,45 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami).
- 15,29 z Kozuszek.
- 16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Kozuski).
- 17,15 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Częstochową i Skarżyskiem).
- 20,10 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami).
- 21,25 z Kozuszek w dni świąteczne.
- 22,00 z Kozuszek w dni świąteczne.
- 22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
- 23,18 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami).

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

- 0,53 do Kozuszek przez Widzew (połączenie na Tarnobrzeg Rozwadow).
- 1,25 do Poznania przez Kutno.
- 1,25 do Gdańska i Gdyni.
- 1,25 do Kutna.
- 2,10 do Krotoszyna (połączenie z Berlinem).
- 4,32 do Warszawy. (1. X. 1932 r.)
- 7,28 do Warszawy
- 8,05 do Kozuszek przez Widzew połączenie z Tomaszowem.
- 8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
- 9,00 do Gdańska i Gdyni.
- 9,00 do Kutna.
- 9,35 do Ostrowia pozn z połączeniem na Berlin.
- 10,15 do Głowna.
- 12,07 do Poznania przez Kalisz.
- 12,38 do Warszawy.
- 13,00 do Torunia.
- 13,00 do Poznania.
- 13,00 do Gdańska i Gdyni.
- 13,00 bezpośredni do Ciechocinka
- 13,40 do Łasku (sezonowy do 15,20 do Poznania.
- 15,20 do Gdańska i Gdyni.
- 15,20 do Kutna.
- 15,30 do Ostrowia pozn.

- 15,35 do Łowicza.
- 17,54 do Warszawy.
- 18,00 do Częstochowy przez Zduńską Wolę i Herby.
- 19,35 do Ostrowia pozn.
- 20,05 do Łowicza.
- 20,06 do Lwowa bezpośredni.
- 21,20 do Torunia.
- 21,20 do Poznania połączenie z Berlinem.
- 21,20 bezpośredni do Gdyni.
- 21,20 do Plocka.
- 22,00 do Poznania przez Kalisz.

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

- 0,45 z Poznania.
- 1,57 z Warszawy i Głowna.
- 4,13 z Krakowa i Katowic.
- 4,20 z Ostrowia.
- 5,00 z Poznania przez Kutno.
- 5,00 z Bydgoszczy.
- 7,18 z Poznania przez Kalisz.
- 7,25 z Łowicza.
- 7,55 z Torunia i Bydgoszczy.
- 7,55 z Gdyni i Gdańska bezpośredni.
- 7,55 z Kutna.
- 8,40 z Ostrowa.
- 8,52 ze Lwowa przez Widzew. bezpośredni.
- 9,25 z Warszawy.
- 10,05 z Łasku (sezonowy do dn. 11. IX. 1932 r.)
- 11,53 z Warszawy i Głowna.
- 12,24 z Poznania przez Kalisz.
- 12,35 z Kutna.
- 12,35 z Bydgoszczy.
- 14,59 z Głowna.
- 15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta).
- 17,41 z Ostrowia.
- 18,40 z Kozuszek, Krakowa i Katowic.
- 10,05 z Łowicza i Głowna.
- 19,05 z Łowicza.
- 19,12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę.
- 19,40 z Ostrowia i Berlina.
- 19,58 z Kutna.
- 19,58 z Bydgoszczy.
- 19,40 z Ostrowia.
- 21,48 z Warszawy.
- 22,01 z Głowna (w niedziele, święta i dni przedświąteczne).
- 22,07 z Łasku (sezonowy w piątki, soboty, niedziele i dni przedświąteczne).
- 22,50 z Torunia i Bydgoszczy.

Uwaga!

„Głos Poranny”

do nabycia codziennie w sklepie p. Lewenberga w Inowiedzu i Teofilowie i na kolo-njach i letniskach obok Inowłodza.

„Praca”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawod. wśród Kobiet Żyd.

Wóleńska 21, tel. 167-15

Przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. **Krawiectwo-damskie**
2. **Haft ręczny**
3. **Modniarstwo-kapelusze**
4. **Bielizniarstwo**
5. **Ondulacja**
6. **Manicure**
7. **Gorseciarstwo**

Sekretariat czynny od 9—1 i 3—7 po poł.

Kto poszukuje

mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Pol-ruch” Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01.

BIURO PRZEPISYWAŃ i tłumaczeń w śródmieściu bardzo dobrze prosperujące z powodu wyjazdu do sprzedania. Oferty sub. „OKAZJA” do administr. niniejszego pisma. —5

POKOJE umeblowane z osobnym wejściem zaraz tanio do wynajęcia. Piotrkowska 238 m. 1. front. 1727—3

ZŁOTO, biżuterię i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. I. Fijałko, Piotrkowska 7.

POKÓJ duży, frontowy, z wygodami i telefonem, do wynajęcia. Zawadzka 15, m. 6 tel. 114-39. —3

CH. BARDYNI

wydaje smaczne i zdrowe
OBIADY po 1,80 zł.
z droblem 1,75 zł.
w nowym lokalu
43 Piotrkowska 43

Najlepsze lody
po 50 gr.
poleca
CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO
PRZEJAZD 1. TEL. 188-72 i 209-87
PREMIJA: Do każdego wykonanego czterech porcji lodów dodaje się piątą porcję bezpłatnie
Do każdej porcji lodów dodaje się wafle czekoladowe i wodę sodową darmo.

Księga Adresowa Polski

i w M. GDANSKA.

OSTATNIE WYDANIE NA ROK 1930

POZOSTAŁE JESZCZE NIELICZNE EGZEMPLARZE ZA 50 PROC. CENY

t. j. ZA ZŁ. 45.—

DO NABYCIA W WYDAWNICTWIE

Tow. Reklamy Międzynarodowej j. r. RUDOLF MOSSE

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 124.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,00, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1,50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 3 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-jej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia zaręczynowe i ślubinowe 12 zł. Ogłoszenia samiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogł. tabelaryczne lub fantaz. dodatki 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej

Redaktor Eugeniusz Kronman.

Za wydawnictwo „Praca”, Wydawnictwo s. z ogł. odp.: Eugeniusz Kronman.

W drukarni własnej Piotrkowska 101